Nr. 92

Kraków, poniedziałek 25 kwietnia 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Z przesyłką miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Przyszłość socyalizmu

Nie ulega dziś już wątpliwości, że eksperyment bolszewicki w Rosyi ciężko zaszkodził socyalizmowi, albowiem bankructwo tego eksperymentu wyzyskują przeciwnicy socyalizmu w całym świecie, jako rzekomy dowód, że idea ustroju socyalistycznego nie da się wogóle urzeczywistnić, i coraz natrętniej głoszą „bankructwo socyalizmu“. Ale poważna nauka nie ma nic wspólnego z demagogią agitatorów rekcyjnych i, obserwując wielkie zjawiska społeczne dzisiejszej epoki, dochodzi ona do wręcz odmiennego zdania o racyi bytu socyalizmu i o jego przyszłości.

Oto w ostatnim zeszycie „Czasopisma prawniczego i ekonomicznego“, wydawanego przez grono profesorów wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego (rocznik XIX, Nr. 1—2), zamieścił uczony niesocyalistyczny, prof. dr Kazimierz Kumaniecki objektywną rozprawę naukową, zatytułowaną: **„Co myśleć o przyszłości socyalizmu?“** Zagadnienie, które w tej rozprawie bada, określa on następująco:

Jeżeli się chce mówić o przyszłości socyalizmu, to trzeba przedewszystkiem odróżnić pytanie co do przyszłego rozwoju takich prób stosowania doktryn socyalistycznych, na jakie współcześnie patrzymy, od zagadnienia, odnoszącego się do przyszłości tak idei, jaką doktryny socyalistyczne przedstawiają, jak i przyszłych kierunków rozwojowych samych tych doktryn. Bezpośrednio narzuca się przedewszystkiem pierwsze z powyższych zagadnień, gdyż wynosi je co chwila na wierzch życie swym splotem najróżnorodniejszych pytań i tkwiących u ich podstaw potrzeb, płynących ze społecznych i gospodarczych stosunków między ludźmi. Ta większa bezpośredniość, z z jaką się to zagadnienie współczesnym ludziom narzuca, ma i tę jeszcze szczególnie wyraźną przyczynę, że nosi w swem łonie dążenie do przemiany dotychczasowego ustroju gospodarczego i społecznego. Natomiast drugie z pytań odnosi się do tej ciągle żywej ewolucyi myśli ludzkiej, szukającej zoryentowania się w wielkich problemach i próbującej znaleźć odpowiedź, opartą na pewnej, jako całość logiczna mniej lub więcej zadowalniającej konstrukcyi. Mimo to jednak nawet wówczas, gdy się bierze pod uwagę tylko pierwsze z postawionych pytań, nie da się ominąć drugiego z nich, tak bowiem oba genetycznie łączą się z sobą. O ile też praktyczne stosowanie pewnych doktryn jest już tem samem związane jak najściślej z niemi, o tyle naodwrót, takie lub inne wyniki, osiągnięte drogą tego stosowania, nie pozostają obojętnemi dla zapładniania myśli nowemi koncepcyami, a to dzięki sile obserwowanych faktów.

Analizuje tedy prof. Kumaniecki przejawiające się w naszych czasach tendencye ewolucyi w dziedzinie prawa cywilnego, która opiera się na własności prywatnej, na prawie dziedziczenia i na wolności umowy. Na wszystkich tych trzech polach prawodawstwa daje się obserwować tendencya do ograniczania prawa prywatnego na korzyść prawa publicznego, czyli tendencya do **„socyalizacyi prawa“**. Z ustaw, obowiązujących na ziemiach polskich, a z właszcza z młodego prawa polskiego przytacza prof. Kumaniecki szereg wyłomów, poczynionych w owych trzech zasadach i zapytuje, czego uczą te przemiany w dotychczasowym ustroju prawnym, który jest wyrazem ustroju gospodarczego i społecznego. Odpowiedź jego na to pytanie opiewa:

Przedewszystkiem wskazują nam niewątpliwie, że od długiego już czasu przetwarzają się podstawy trzech zasadniczych instytucyj dotychczasowego ustroju prawnego, tj. własności prywatnej, prawa dziedziczenia i wolności umowy. Stąd wniosek, że zmianom w tych kierunkach ulega także ustrój gospodarczy i społeczny.

Dalszy zaś wniosek, że **„ewolucya postępuje po linii zniesienia własności prywatnej, a więc w myśl zasad doktryn socyalistycznych“**.

Jednakowoż w dziedzinie własności gruntowej ewolucya obecna zdąża przy zachowaniu własności prywatnej tylko do ograniczenia praw właściciela na rzecz interesu społecznego.

Ewolucya ustroju społecznego wykazuje dążność do stworzenia zbiorowych umów cennikowych, o pracę i do skupienia wszystkich warstw pracujących w organizacyach zawodowych, których uznanie za przymusowe będzie dalszym etapem procesu przeobrażenia całego dotychczasowego ustroju gospodarczego i społecznego. Konkluduje tedy prof. Kumaniecki:

Rozglądając się w obserwowanych zjawiskach gospodarczych i socyalnych i biorąc pod uwagę doświadczenia, poczynione przez sowiety rosyjskie, które przedstawił na podstawie źródeł Otto Bauer w swej książce „Bolschewismus oder Sozialdemokratie?“ (Wiedeń 1920), można sobie mniej więcej wyobrazić następujące linie rozwojowe:

1) W dziedzinie ustroju gospodarczego zwiększenie się własności państwa i innych w jego obrębie terytoryalnych związków prawno-publicznych. Poza tem przebudowa ustroju agrarnego w kierunku tworzenia silnych gospodarstw włościańskich. Zarazem ewolucya zdąża w kierunku zmiany stanowsika właściciela: W miejsce indywidualistycznego światopoglądu, patrzącego na właściciela prywatnego z punktu widzenia jego prawno-podmiotowego władztwa, zaczyna sobie coraz więcej zdobywać uznanie inny pogląd, że na właścicielu z tytułu tej jego własności spoczywają przedewszystkiem pewne doniosłe obowiązki wobec społeczeństwa, które on pod odpowiedzialnością spełnić musi; wytwarza się pewna analogia z funkcyonaryuszem publicznym.

2) W zakresie ustroju społecznego zdąża ewolucya do powstania przymusowych samorządnych organizacyj, dla których kryteryum będzie zawód i funkcya, w nim spełniana. W związku z tem pozostaje przedewszystkiem kwestya własności przemysłowej; zetrą się tutaj pewne kierunki, które już dziś przejawiają się do pewnego stopnia, a różnice między niemi płyną z pewnych właściwości narodowych, z siły dotychczasowych linij rozwojowych itd.; czy ta wypadkowa pójdzie po linii niemieckiej „Planwirtschaft“, czy może raczej angielskiego samorządu industryalnego, trudno dziś jeszcze przewidzieć. Łączy się z tym problemem i druga jeszcze sprawa: stanowisko funkcyonaryuszy publicznych i ich stosunku do państwa względnie innych związków prawno-publicznych.

3) Wreszcie co się tyczy ustroju politycznego, to z chwilą powstania przymusowych zawodowych organizacyj samorządnych państwu przypadnie zadanie wyrównywania dyferencyj między niemi i łagodzenia wzajemnego ścierania się, aby utrzymać równowagę, będącą w podobnym ustroju spoidłem całej państwowej organizacyi. Nadto zaś będzie ono powołane do roztaczania opieki nad jednostką, pochłoniętą przez te nowe „stany“. Być może, że równowaga między tymi trzema czynnikami oprze się na pewnym systemie wzajemnej kontroli: Ponieważ, nad — żeby się tak wyrazić — społecznem władaniem własnością prywatną będzie czuwać przedewszystkiem państwo, przeto właściciele szukać będą w najbliższych sobie organizacyach pomocy i obrony, podczas gdy inne organizacye zawodowe będą rozciągać kontrolę nad państwem, by należycie pełniło swoją nadzorczą funkcyę nad właścicielami prywatnymi. Naodwrót zaś dla reszty ludności poza właścicielami, owładniętej przez potężne organizacye zawodowe i włoczonej w ich system, państwo, być może, wystąpi jako opiekun wolności jednostki. O ile zaś z łona takich przymusowych samorządnych organizacyj zawodowych wyjdzie akcya kooperatywna w sensie, poprzednio przedstawionym, to oznaczałoby to wstąpienie na drogę, zmierzającą do uzyskania zasadniczej przemiany w jednym gospodarczo ważnym kierunku: bezpośredniego zetknięcia się producentów z konsumentami i wykluczenia pośredników.

Stwierdziwszy w ten sposób elementy rozwojowe, które tkwią w socyalizmie i już obecnie oddziaływują na ustrój społeczny, zastanawia się prof. Kumaniecki nad przyszłością samejże teoryi socyalizmu:

W końcu jeszcze kilka słów o przyszłości idei, tkwiącej we współczesnych nam doktrynach socyalistycznych. Trzeba zdać sobie jasno sprawę z tego, że i t. zw. materyalistyczny socyalizm jest pod pewnym względem kierunkiem idealistycznym, dąży bowiem do przemiany jednostki ludzkiej, do zrobienia człowieka lepszym.

Ale przeszkodę do urzeczywistnienia tej szczytnej dążności upatruje autor w tem, że tego dzieła dokonywać muszą ludzie dzisiejsi, jeszcze nie znajdujący się na tym idealnym poziomie umysłowym i moralnym, do którego socyalizm dąży. Kładzie więc prof. Kumaniecki nacisk na potrzebę wzmożenia pierwiastku etycznego, jako koniecznego warunku przyszłej przebudowy społecznej.

Oto, co objektywna nauka myśli o przyszłości socyalizmu.

W przyszłość tę możemy patrzeć z otuchą. A przysposabiając klasę robotniczą do zadań, które ją czekają, organizując ją, kształcąc i zaprawiając w powszedniem życiu społecznem do odpowiedzialnych prac, — już dziś kładziemy fundamenty niespożyte pod tę przyszłość.

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

1 Maja — krytyczny dzień dla Europy

Nie mamy na myśli święta robotniczego 1 maja, które jako święto pokoju nie może wywołać żadnych dla pokoju świata zaburzeń, lecz mamy na myśli powyższy dzień jako termin, w którym w myśl traktatu wersalskiego ententa — jak się wyraził Briand — weźmie Niemcy za kołnierz, aby je zmusić do wykonania zobowiązań traktatowych. Przez dwa lata, które upłynęły od podpisania traktatu wersalskiego, Niemcy pod naciskiem płaciły pewne kwoty w towarach: lokomotywach, wagonach, okrętach, chemikaliach, bydle itd., ale główny rachunek, tak zwana reparacya, miał być prezentowany w dniu 1 maja b. r. i ten dzień właśnie się zbliża.

Od kilku miesięcy między koalicyą z jednej a Niemcami z drugiej strony toczy się spór o wysokość tej reparacyi. Koalicya na konferencyach w Paryżu i Londynie ustaliła tę reparacyę na 20 miliardów w złocie, czyli około 230 miliardów marek papierowych, płatnych w 35 nierównych ratach rocznych. Na konferencyi londyńskiej niemiecki minister spraw zagranicznych dr Simons ofiarował 80 miliardów, wobec czego dalsze układy zostały zerwane i koalicya, powołując się na literę traktatu, powierzyła ustalenie wysokości odszkodowania komisyi reparacyjnej, w której reprezentanci Niemiec zasiadają tylko w charakterze rzeczoznawców. Komisya ta ukończy swe prace przed 1 maja i w tym dniu Niemcy otrzymają dyktat: zapłacenie tyle a tyle, albo...

Właśnie to albo kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju Europy. Jeszcze zanim Niemcom postawiono ultimatum, koalicya przystąpiła do egzekucyi, nazwanej „sankcyami“. Wojska francuskie obsadziły dalsze tereny w Nadrenii, nałożono na eksport niemiecki 50 procentową opłatę, wprowadza się nad Renem cła na towary przychodzące z Niemiec. O dalszych sankcyach donoszą codziennie telegramy, mianowicie o planowanem obsadzeniu zagłębia Ruhry, o oddzieleniu Niemiec południowych od północnych, o blokadzie Hamburga, a nawet o marszu na Berlin. Faktem jest, że militaryści fancuscy, tak cywilni jak wojskowi, prą do jakiejś akcyi na wielką skalę, która może wywołać nieobliczalne następstwa.

Co wobec tego robią Niemcy? Ich sfery urzędowe, ich parlament, ich prasa ciągle zapewniają, że chcą płacić z zastrzeżeniem, że może to stać się tylko w granicach możliwości. I tu właśnie zachodzi największa kontrowersya: Francya twierdzi, że Niemcy mają mniejsze podatki niż Francya, że przemysł ich wykazuje olbrzymi rozwój (niektóre towarzystwa akcyjne płacą 20 proc. dywidendy), że mają kolosalne bogactwo w węglu, kali, przemyśle chemicznym i metalowym. Niemcy przeciwnie twierdzą, że przemysł ich podstawy t. j. metalowy stoi przed ruiną, gdyż ma wprawdzie węgiel, ale stracił rudę, której największe ilości były w oddanej Francyi Lotaryngii, że handel ich podupadł wskutek utraty kolonii i floty handlowej, że wskutek spadku ich waluty nie są w stanie płacić procentów od pożyczek zagranicznych i cały szereg innych powodów, mających wykazać, że wola jest, ale możności płacenia żądanych sum niema.

Mimo tych lamentów Niemcy nie zerwały mostów między sobą a koalicyą. Nie mogąc dogadać się szczególnie z najbardziej zaś interesowaną i najgroźniej występującą Francyą, próbował rząd niemiecki trafić do niej przez pośredników. Zwrócił się kolejno do papieża, do Szwajcaryi, do Ameryki i wszędzie doznał odmowy. Szczególnie Ameryka, na którą Niemcy po wyborze Hardinga tak liczyły, sprawiła im zawód. Ameryka umywa ręce od spraw europejskich, chce być tylko widzem i nie interesować się nimi poza specyalnymi ją obchodzącymi sprawami. Francya na działanie niemieckie w Waszyngtonie odpowiedziała kontrdziałaniami, wysyłając tam w specyalnej misyi Vivianiego dla oddziaływania na opinię publiczną. W rezultacie Ameryka nie przyjęła pośrednictwa, ograniczając się do warunkowego przyjęcia oferty niemieckiej na przejęcie długów koalicyi, warunkowego, bo zależnego od dłużników, t. j. Francyi i Anglii.

Rząd niemiecki wobec tego niepowodzenia uciekł się do heroicznego środka. Jak wczoraj doniosły telegramy, Niemcy poddały się bez ograniczeń i bez zastrzeżeń sądowi prezydenta Hardinga, przyjmując obowiązek zapłacenia tyle i w taki sposób, ile i jak on orzeknie. Sąd Hardinga, o ile ententa zgodzi się na jego rozstrzygnięcie, musiałby orzec o dwóch kwestyach: ile Niemcy mają wogóle zapłacić i jaką wartość mają towary i świadczenia dotąd przez nie dostarczone. Różnica jest co do ostatniego punktu wielka: Niemcy oceniają je na 20, koalicya na 8 miliardów i w dodatku Francya tych 8 miliardów nie uznaje w całości jako spłatę na dług, tylko w połowie bierze na pokrycie kosztów utrzymania armii okupacyjnej.

Zapewne w najbliższym czasie usłyszymy, czy prezydent Harding przyjmuje rolę sędziego i czy koalicya przyjmie go jako takiego. W międzyczasie przygotowania — dyplomatyczne i wojskowe — idą dalej. Na konferencyi w Hythe Lloyd George zapewne, jak tylekrotnie przedtem, da się przekonać przez Brianda, że należy zaraz zastosować środki karne, a te są już przygotowane. Wszak kilkakrotnie donoszono o naradach przy udziale Focha i Weyganda, a ostatnio wymieniają nawet tego generała jako dowódcę armii okupacyjnej!

„Trzeba Niemcom uprzytomnić całą powagę sytuacyi“ — wypisuje prasa paryska. Najlepszem „uprzytomnieniem“ byłoby zapewne wkroczenie do Berlina, albo jeszcze silniejszy akt — rozkawałkowanie Niemiec. Pytanie tylko, czy da się to tak łatwo przeprowadzić i czy nie wynikną stąd niebezpieczne dla pokoju następstwa. Niemcy powiadają, że wszystkie już przeprowadzone i w przyszłości zamierzone sankcye nie doprowadzą Francyi do pożądanego dla niej celu, t. j. do wydobycia miliardów. A czy Francyi głównie o to chodzi? Prawda, że sytuacya finansowa Francyi jest kiepska, że — na co głównie politycy francuscy wskazują — odbudowa zniszczonych okolic wskutek braku funduszów nie robi postępów, wątpić jednak można, czy rzeczywiście Briand, Poincare, Loucheur dybią na niemieckie pieniądze w tym stopniu, w jakim to na zewnątrz wygląda. Byłaby do pomyślenia taka kombinacya: najważniejszym przemysłem jest przemysł metalowy, do którego potrzeba rudy i węgla. Rudę Francuzi już Niemcom zabrali, a gdyby im jeszcze zabrali zagłębie Ruhry z nieprzebranymi zapasami węgla, mieliby odrazu wspaniały przemysł. Czy taki pomysł nie może entuzyazmować kapitalistów francuskich aż do ostatecznych kroków? Właśnie w tych ostatecznych krokach leży niebezpieczeństwo, które wszystkim grozi.

y.

UWAGI

Przed procesem o przekład z Papiniego

W. Rzymowski podaje w „Narodzie“ bibliografię utworów beletrystycznych, lirycznych oraz filozoficznych Jana Papiniego, wraz z podaniem przekładów jego twórczości na języki: angielski, francuski, hiszpański, niemiecki, holenderski, rosyjski, węgierski. Z dat pojawiania się ich drukiem widać, że Papini czynnym jest w literaturze od r. 1906. P. Rzymowski kończy swój wykaz uwagą:

„Tak w literaturze europejskiej przedstawia się dorobek człowieka, którego książki prześladuje magistratura sądowa niepodległej Polski... Ta ostatnia zresztą nie zmonopolizowała na swój wyłączny użytek wszystkiego obskurantyzmu, odstąpiwszy poważną część tego dobra „maluczkich“ redaktorom „Rzeczypospolitej“, na której łamach stary nieuk p. Nowaczyński, pisząc o Papinim, wyraził się: „Młodziutki ten satyryk i blasfemista“...

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

18 Marya Kreczowska

Ciotka Sonia, której znajomość świata poza obrębem Lesnoje ograniczała się do dwudniowego pobytu w Moskwie i jednodniowego w Petersburgu, nigdy w życiu nie widziała na oczy swe Anglika, a cały swój zasób wiedzy o Anglii i Anglikach czerpała z angložerczych artykułów codziennej prasy rosyjskiej. Z trudem usiłowała sobie wytworzyć z góry obraz dziewczyny, lecz ten wahał się dziwnie między niebezpieczną syreną, uwodzicielką i niszczycielką nieprzezornych mężczyzn, o jakiej czytała w głupich romansach, „rozczochraną nihilistką“, tak ustawicznie nadużywaną przez reakcyjną prasę, wreszcie afiszowaną w popularnych świstkach karykaturą Angielki o żółtych włosach i ustach ludożerczyni.

Przyjęła intruza ludowatym ceremonialnym ukłonem, który potajemnie ubawił towarzyszy, lecz zgoła nie zwrócił uwagi Oliwii, która spokojnie wyszła się przebrać, przypuszczając jedynie, że stara dama jest nieśmiała wobec obcych. Nieco później, wieczorem, gdy dwaj bracia wrócili już do domu, a dzieci zasnęły, żywy potok słów Soni został przerwany łagodnem oświadczeniem:

— Wołodya, czas, byś się już położył.

— Co, przed wieczerzą? — krzyknęła stara dama — przecież zaledwie mu się przyjrzałam, a chłopcy dopiero co wrócili; nie może jeszcze odejść.

— Żałuję — odparła Oliwia łamaną swą ruszczyzną — muszę się jednak trzymać zleceń doktora Sławińskiego.

Prawdopodobnie się jej jeszcze nie zdarzyło, by ktokolwiek kwestyonował jej autorytet. Wszyscy oczywiście ulegli, i w niemej bezsilności przyglądali się jej, jak urządziwszy pokój swego pacyenta, odsunęła przygotowaną dla niego wieczerzę, jako nieodpowiednią, a podała mu przyrządzony przez siebie posiłek.

— Teraz będzie lepiej pozostawić go w spokoju — rzekła, a wszyscy posłusznie opuścili pokój.

Karol tymczasem palił cygaro na ganku głównego domu. Korzystał ze swobody, by się zachwycać wonią i widokiem kwitnących lip, wiedząc, że nie jest potrzebny przy chorym; mógł zaufać Oliwii, że wykona jego zlecenia wbrew całej gromadzie oburzonych ciotek i braci.

— Ona jest bardzo... despotyczna, nieprawdaż? — spytała stara dama, podchodząc doń z frasobliwie namarszczonemi brwiami. Ale jest przytem spokojna. Czy myślisz pan, że uczyni Wołodyę szczęśliwym? Dobry Bóg winien mu odrobinę szczęścia, chociaż to może grzech w ten sposób mówić...

Przeżegnała się, wzdychając.

Karol powoli odjął od ust cygaro i odmuchnął chmurę dymu.

— To dziewczyna na miejscu — rzekł swym głębokim powolnym tonem. — Jabym sobie tą sprawą nie psuł głowy, ciotuniu; dziewczyna wcale do rzeczy.

Ze strony Karola była to niezwykła pochwała i stara dama uczuła się pocieszona. Usiadła obok niego, słuchając szmeru liści, dopóki nie ozwał się za nimi głos Oliwii:

— Doktorze Sławiński, Wołodya chce z panem pomówić.

Karol wstał i wszedł do mieszkania. Ciotka Sonia, podniósłszy oczy, zobaczyła stojącą obok niej dziewczynę spokojną i poważną; światło lampy padało przez okno na jej twarz i włosy.

— Czy pani chłodno? Czy mam może przynieść szal?

Ciotka Sonia się wahała. Czuła się zmieszaną, a nie mogła zrozumieć dlaczego.

— Nie — rzekła, powstając — wejdę do mieszkania. Och, pani jest bardzo dobra, jestem pewna.

Skłoniła się sztywnie, gdy Oliwia otwierała przed nią szklane drzwi; poczem, idąc za nagłym impulsem, podniosła się na palcach i ucałowała wysoką dziewczynę w policzek.

Gdy Karol w parę minut później wyszedł na ganek, zastał Oliwię samą, z oczyma utkwionemi w ciemną masę lip. Spora chwila upłynęła, zanim się odezwał.

— Bądz co bądź, nie potrzebuje się pani tak trwożyć — rzekł, kończąc rozmowę, której nie był rozpoczął. — Tylko ta podróż trochę go nadszarpnęła. A co do deprawacyi i zezwierzęcenia całego tego środowiska, to tylko dowodzi, czem on jest, że zdołał się wydobyć.

Ściągnięta twarz dziewczyny złagodniała. Przyzwyczajała się zwolna do tego, że Karol odgadywał i odpowiadał na jej myśli; a w tym nowym i dziwacznym świecie sprawiało jej ulgę, że miała człowieka, który ją rozumiał, gdy ona sama nie mogła się zrozumieć.

(Cląg dalszy nastąpi).

Przeciw gwałtom klerykalnym

Warszawski „Robotnik" podaje artykuł wstępny, odsłaniający nadzwyczaj przykre zjawisko: mianowicie samowolę, szerzącą się na Chełmszczyźnie w stosunku do cerkwi prawosławnej. Redaktor Hołówko opowiada, jak do niego nawet przybyła delegacya z parafii Staw pow. chełmskiego — parafii liczącej blisko 3.000 prawosławnych z żalem, że nietylko napróżno kołatała za pomocą podań w Ministerstwie oświecenia i wyznań o zwrot cerkwi, którą byli zamknęli jeszcze Austryacy, lecz, że 5 marca wdarł się do tej cerkwi, zerwawszy pieczęci, tłum katolików i siekierami rozbił ikonostas i podarł obrazy cerkiewne. A nazajutrz — co wskazywałoby tem wyraźniej na uplanowaną akcyę z rozkazu księży, przyjechał z Chełma ksiądz, który cerkiew wyświęcił na kościół.

„Cóż na to władze? — pyta tow. Hołówko. — Półtora miesiąca minęło od tego wydarzenia. Ludność złożyła skargę prokuratorowi. Pytamy, co prokurator uczynił? Czy ksiądz, patronujący napadowi został pociągnięty do odpowiedzialności, jak również i napastnicy?"

Odwróciły się role — powie jakiś klerykał. Dokazywali Moskale na Chełmszczyźnie, prześladując unitów, kasując wiele kościołów katolickich, teraz niech prawosławie cierpi.

Nikt etyczny takiemu dowodzeniu nie przyklaśnie. Dlaczego na tej ziemi nieszczęsnej ma być wciąż część ludności w rzeczach sumienia narażona na ucisk?

I czego doigrali się Moskale swoimi aktami gwałtu? Tego, że wszędzie po Nadbużu kipiała wśród ludu, przez nich gwałconego w uczuciach religijnych, zacięta nienawiść o to; dalej tego, że „oporni" — nie mając już cerkwi unickiej (grecko-katolickiej) zniesionej przez carat w przeważnej części przywiązali się całem sercem do katolicyzmu rzymskiego. Rząd chciał ich moskwiczyć, a ludność ta przez opór — polonizowała się tam nawet, gdzie mazurskiej krwi w niej nie było.

U rządu carskiego był plan, choć nikczemny i w skutkach nieudały, przeprowadzić sprawosławnienie i zmoskwiczenie Podlasiaków i Chełmszczan.

I gwałt szedł zgóry — sypały się rozporządzenia, mające na celu złamanie opornych. Teraz zaś hasa inicyatywa klerykalna. Rozumie się nie utożsamiamy zamykania cerkwi prawosławnych z temi torturami, na które rząd carski skazywał unitów. Lecz doprawdy — niewielki to komplement dla Rzeczypospolitej naszej, że w złem nie dotrzymuje kroku caratowi.

Ani nie jest też rzeczą mogącą uspokoić sumienie obywatelskie, że np. opisany gwałt w parafii Staw nie wyszedł od żadnej władzy, lecz od podburzonej w tym kierunku ludności katolickiej. Gwałt bowiem uszedł dotąd bezkarnie. Znaczy to, iż władze nie reagują natychmiast przeciwko samowoli o ile ta źródło swoje ma w klerykaliźmie katolickim.

A przecież konstytucya nasza gwarantuje wszystkie prawa mniejszości wyznaniowych. — Ale co z taczy tolerancya, widniejąca w konstytucyi, gdy spór o posiadanie budynku, poświęconego kultowi, reguluje się zapomocą tłumnego napadu, włamania się, siekier i samowolnego następnie wyświęcania. W dawnej Rzeczypospolitej szlachta drwiąc sobie z form prawnych zajazdami gnębiła niemiłych sąsiadów — **dziś te metody stosuje klerykalizm**, zadufany, że bezkarnie może tak postępować.

A rezultat? **Wychowawczy** ten, że szerzy się śród ludności zdziczenie i podsyca popędy do gwałtów — do świętokradztwa, gdy inne wyzna nie w grę wchodzi.

Państwowy, że ludność prawosławną usposabia się wrogo wobec Polski. **A na takie szkodnictwo władze patrzą obojętnie!**

Obok momentu etycznego — ten moment praktyczny ma wielką wagę. Dziś Polska mogłaby łatwiej, niż kiedy dziej, pozbyć się u siebie waśni z prawosławiem, gdyż w prawosławnej Rosyi, nie rządzą cary i carom posłuszne synody, lecz władzę dzierżą bolszewicy, którzy wobec duchowieństwa prawosławnego, jako wiernego dawniej narzędzia caratu, zachowują się nieraz w sposób bardzo wrogi.

Wkońcu, gdy już na zachodzie przycichły skargi ze strony żydowskiej, — chce klerykalizm stworzyć nową „aferę" — prawosławną.

Słowem, rząd musi się zdecydować na to, że klerykałom nie wszystko w Polsce wolno — a to: w imię praworządności, w imię obrony tolerancyi i w imię wewnętrznych i zewnętrznych interesów państwa.

Bo sprawa Stawu nie jest odosobniona. Hołówko pisze, że na obszarze całej Chełmszczyzny zostawiono tylko 7 prawosławnych parafii.

Rozbudowa miast a reforma rolna

Najdonioślejszą kwestyą polityki miejskiej jest dziś, obok sprawy wyżywienia ludności konieczność rozbudowy miast, a zatem zaradzenie strasznej katastrofie mieszkaniowej, zagrażającej zupełnie rozwojowi miast, przemysłu i handlu. Przyczyną zupełnego zastoju budowlanego jest drożyzna placów budowlanych i materyałów budowlanych. Ceny placów budowlanych w miastach są tak wygórowane, że place te nie mogą być użyte pod budowę domów, przeznaczonych dla niezamożnych warstw ludności robotniczej i urzędniczej. Wprawdzie niektóre miasta, jak n. p. gmina m. Krakowa ma dużo gminnych gruntów budowlanych, jednakowoż miasta nasze znajdują się w tak opłakanych warunkach finansowych, że nie mogą się pozbywać tych gruntów po niższych cenach, zresztą muszą je rezerwować pod budowę gmachów publicznych (n. p. m. Kraków sprzedało obecnie grunta pod budowę gmachów dla dyrekcyi poczty, oddziału pocztowej kasy oszczędności i domów dla urzędników pocztowych). Dlatego też radni socyalistyczni powinni zwrócić baczną uwagę na przepisy ustawy o wykonaniu reformy rolnej, które zabezpieczają grunta na cele rozszerzania się miast.

Mianowicie art. 26 ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej postanawia dosłownie: „Grunty, położone w obrębie miast i osad przemysłowo-fabrycznych, oraz w sferze ich interesów mieszkaniowych, a co do miasta stołecznego Warszawy grunty położone w promieniu 15 km. od centrum miasta, zaś co do innych większych miast w miarę potrzeby i wedle określenia głównego urzędu ziemskiego — mają być pozostawione tym miastom na cele ich rozszerzenia się, oraz na tworzenie kolonii dla robotników, urzędników i t. p., a to pod kontrolą głównego urzędu ziemskiego."

A więc na ten cel przeznaczone będą przedewszystkiem grunty państwowe, oraz „prywatne majątki ziemskie znajdujące się w sferze oddziaływania interesów mieszkaniowych miejskich, jako potężnych w obrębie lub w najbliższem sąsiedztwie większych miast i ośrodków przemysłowych" (ustęp 8 art. 1), przyczem w tym wypadku przymusowemu wykupowi podlegają majątki ziemskie bez względu na wielkość obszaru, a zatem także poniżej 60 ha".

Niestety rozporządzenie wykonawcze, wydane do powyższej ustawy, nie określa bliżej zabezpieczenia interesów miejskich w tym kierunku, a nawet zupełnem milczeniem pomija tę sprawę. Posłowie miejscy zaniedbali dopilnowania tej sprawy.

Ustawowo więc zabezpieczony jest tylko interes mieszkaniowy m. Warszawy, gdyż jej pozostawia się grunty, położone w promieniu 15 km. od centrum miasta. Inne większe miasta zdane są na łaskę, względnie niełaskę głównego urzędu ziemskiego. Jak to w praktyce wygląda, pozwolę sobie przytoczyć przykład miasta Krakowa. Na wiadomość w dziennikach, że powiatowa komisya ziemska dla powiatu krakowskiego oraz komisya dla pow. podgórskiego oświadczyły się za przymusowem wykupnem kilku obszarów dworskich, leżących w sąsiedztwie Krakowa, socyalistyczny klub radziecki wniósł interpelacyę na Radzie miejskiej (jeszcze w roku zeszłym) w tej sprawie, powołując się na przepis art. 26 i zapytując prezydenta miasta, jakie poczynił kroki w tym kierunku, na co otrzymał odpowiedź, że wniesiono protest do Głównego Urzędu Ziemskiego, który przesłał go do załatwienia Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu w Krakowie. Ten oczywiście nic w tej sprawie zrobić nie mógł. Sprawa bowiem należy do Głównego urzędu, który powinien protest załatwić, a od Okręgowego Urzędu żądać tylko opinii a nie załatwienia. Tymczasem Rada miejska wybrała komisyę rolną dla pilnownia tej sprawy. Komisya doszła do przekonania, że interes większych miast musi być zabezpieczony ustawowo podobnie jak m. Warszawy i domaga się ustalenia w drodze noweli, do ustawy 12 kilometrowego promienia dla większych miast (Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania i t. d.) oraz dopuszczenia przedstawicieli miast do pow. i okr. komisyi ziemskich. Odnośny wniosek przedłożył w Sejmie pos. Federowicz i znalazł przychylne przyjęcie w sejmowej komisyi rolnej. Zadaniem związku posłów socyalistycznych będzie przypilnowanie, by wniosek ten stał się jaknajprędzej ustawą.

Tymczasem Główny Urząd Ziemski na modłę wiejską chce przeprowadzić reformę rolną w większych miastach, w których chce powołać grodzkie komisye ziemskie przy udziale obszarników, małorolnych i robotników rolnych! Kraków sprzeciwił się temu i stanął słusznie na stanowisku, że komisyę ziemską powinna wybierać Rada miejska. Okręgowy Urząd Ziemski

PRZEGLĄD LITERACKI

Liryka Antoniego Waśkowskiego

Od kiedy my starsi uciekliśmy (pozwalam sobie użyć tej liczby mnogiej), od kiedy przepłynęła wielka świetlana fala „Młodej Polski" pusto uczyniło się na niwie poezyi. Duch Wyspiańskiego przeminął, zabierając ze sobą wielką twórczość. Błyszcząca kometa i jej świetny warkocz przepadły, zdało się, na zawsze. Owo przeminięcie znalazło wyraz swój w pokosie śmierci. Umierali jeden po drugim poeci... niepotrzebni już, bo pociemniali na duchu, zmarł też Feldman, pierwszy człowiek, który syntezę ich dał, świetną, jak mówią jedni, stronną, zdaniem innych, ale serdeczną i prawą. Pozostali po przeminionych, nie odzywali się głośno. Pietrzycki, Leszczyński, Nalepiński i Waśkowski zataili się, w ciszy pisali i czekali sposobnej pory, by wystąpić. Nalepiński zmarł i choć wyborne, pozostały po nim rzeczy nieliczne; zmarł w samem największem rozgorzeniu światowej wojny, która tylu, nietylko u nas, pogasiła płonących talentów. W całej Europie poeci padali jej ofiarą, dżuma-wojna zatruwała ich z pewnem złośliwem upodobaniem. Nie sposób wyliczyć tych, którzy zaprzęgli się w służbę różnych form rzezi. Należałoby napisać o tem osobne dzieło. Słowem ci, co pomarli, uczynili zaprawdę, lepiej. Trzej wymienieni (prócz kilku innych) wytrwali wiernie. Niedawno dali swe rzeczy nowe, lub zbiory rzeczy dawniejszych, uzupełnione dorobkiem lat 1914—1921. To właśnie ujawnienie wytrwania, świadczy o sile ich, jako poetów. Spojrzyjmy pod tym kątem na twórczość Waśkowskiego.

Zaczął pisać pod wpływem Wyspiańskiego. Któż z nas z serdecznością i miłością nie uczył się odeń pisać? Tembardziej musiał to uczynić Waśkowski, jako bliski krewny mistrza. Uczył się, nauczył i wkroczył na własną drogę. Droga ta mimo zawieruchy wojennej wyświetla się, wybystrza coraz to bardziej. A idzie on przez świat ponury, bo zło zawładło nim jeszcze bardziej jak w czasach normalnych.

„Rozkołysały się dzwony z kościołów,
natrętne, a głuche dzwony..."

Biją, zda się, na pogrzeb kultury, pogrzeb wszystkiego, co było ukochaniem naszem, czem żyliśmy do niedawna. Pustka osiadła komnaty, gdzie żyły ideały nasze:

„Puste komnaty za mną i przedemną,
Królestwo smutku i śmiertelnych mroków —
W pył porzucone foljały proroków...
Pająki mądrość oprzędły tajemną."

Waśkowski przebojem idzie dalej, tuląc do serca wiarę w lepsze jutro.

Jakże smutne są poezye jego z tego czasu. Patrzy... „jak tam daleko,

W mgłach poniewoli się wleką
Widma umarłych snów —
I cały drżę niepokojem,
Żeby za życiem zaś mojem
Nie chciały snuć się znów."

Ten okres zamyka Waśkowski w kompleks jeden i nazywa go „Wędrowne ptaki". Jako prawdziwy poeta, nie mógł wytrzymać w negacyi smutku, czyli zadowolić się — negatywnym programem twórczym, widzimy przeto, jak wchodzi na „Słoneczne pola".

Woła:

„Słońcem się cały poję,
O ciesz się serce moje!"

I idzie tam gdzie:

„We słońcu moja wieś!
Ogrody kwitną
Kaskadą złoto-błękitną
zalane.
Smutek się zabył gdzieś
We słońcu moja wieś!"

w Krakowie zwrócił się w ostatnim czasie do okolicznych obszarników, aby przystąpili do dzikiej parcelacyi, co też kilku z nich robi. — Przeciwko temu muszą miasta wystąpić i domagać się nietylko gruntów, ale także znacznych funduszów na rozbudowę miast.

(„Trybuna“) Dr Adam Müller.

Sprawy partyjne

Do wszystkich organizacyj PPS

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Zgodnie z decyzyą Rady Naczelnej, powziętą na posiedzeniu z dnia 13 kwietnia, załączamy tekst rezolucyi, którą należy przyjmować na zgromadzeniach i wiecach 1-majowych:

„Zgromadzeni w dniu 1 maja robotnicy i robotnice miasta (wsi)...... stwierdzają łączność swoją z proletaryatem całego świata i niezłomną wolę prowadzenia walki o nowy ustrój społeczny, o Socyalizm.

Zgromadzeni zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakiemi grozi zdobyczom ruchu robotniczego wzrastająca wszędzie fala reakcyi, i wzywają lud pracujący miast i wsi, by skupił się gromadnie pod sztandarem czerwonym Polskiej Partyi Socyalistycznej i przeciwstawił z bezwzględną stanowczością wszelkim zakusom reakcyjnym.

Zgromadzeni stać będą na straży trwałego pokoju, protestują przeciwko militaryzmowi i kastowym cechom armii, żądają powszechnego zmniejszenia zbrojeń i sprowadzenia liczebności wojska do koniecznego dla obrony granic minimum.

Zgromadzeni domagają się sekwestru artykułów pierwszej potrzeby, oraz aprowizacyi miast i miasteczek przez Państwo, gminy i kooperatywy spożywców, domagają się kategorycznie wprowadzenia w życie wolności obywateli, zniesienia stanów i ustaw wyjątkowych, usunięcia z kodeksów karnych artykułów wymierzonych przeciwko wolności osobistej, wolności słowa, sumienia, koalicyi itd., domagają się pełnej amnestyi dla przestępców politycznych, uchwalenia przez Sejm i wcielenia w życie ustaw o ubezpieczeniach społecznych, o komitetach fabrycznych i Izbie pracy.

Zgromadzeni widzą jedyne załatwienie spornych spraw narodowościowych w urzeczywistnieniu zasady stanowienia o sobie narodów, jedyną drogę zaś ku zrealizowaniu międzynarodowej solidarności proletaryatu w odbudowie jednej Międzynarodówki Socyalistycznej, piętnują wszelki ucisk narodowy i zasyłają braterskie pozdrowienia socyalistycznemu proletaryatowi wszystkich krajów.

Zgromadzeni wyrażają głębokie oburzenie z powodu niecnej napaści Rosyi Sowieckiej na niepodległą Gruzyę socyalistyczną, przesyłają pozdrowienia w imieniu proletaryatu polskiego ludowi gruzińskiemu i oświadczają, że sprawa odzyskania niepodległości dla Gruzyi — podobnie jak dla Armenii i Azerbejdżanu — jest wspólną sprawą klasy robotniczej całego świata“.

Warszawa, 21 kwietnia 1921 r.

Sekretaryat Generalny.

—ooo—

Baczność robotnicy miasta Tarnowa i okolicy oraz robotnicy małorolni i bezrolni! Począwszy od 1 maja zostaje w Domu robotniczym przy ul. Goldhamera (obok koszar Piłsudskiego) otwarty sekretaryat PPS oraz Związków zawodowych włącznie ze związkiem robotników rolnych. Kancelarya otwarta od godz. 9 rano do godz. 6 wieczór, gdzie załatwia się wszelkie sprawy dotyczące organizacyi politycznej i zawodowej. Tamże można nabyć marki partyi PPS oraz płacić wkładki zawodówek. — Sprawa obrony prawnej będzie obszerniej omówiona na ogólnej konferencyi. Za Kom. PPS **Jan Owsiański.**

Bacność towarzysze i towarzyszki okręgu wyborczego Tarnów, Bochnia, Dąbrowa, Pilzno, Brzesko! Wobec uruchomienia sekretaryatu w Tarnowie upraszamy mężów zaufania by zwrócili się natychmiast listownie pod adresem: Sekretaryat PPS Dom robotniczy ul. Goldhammera (obok koszar Piłsudskiego) z nadmienieniem, w którym dniu będzie najwygodniej zwołać konferencyę okręgową oraz wygotować wnioski. Na konferencyę przybędzie tow. pos. Bobrowski. — O dniu odbycia się konferencyi zawiadomimy listownie. **Sekretaryat PPS w Tarnowie.**

Nr 16 „Trybuny“, tygodnika socyalistycznego, wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: W. Rzymowski: „List otwarty do J. Papiniego“. — J. M. Borski: „W sprawie Międzynarodówki“. — Dr A. Pragier: „Konstytucya 17 marca“. — „Stefan Żmijewski“. — „Uwagi i notatki“. — K. Irzykowski: „Biała rękawiczka“ Żeromskiego. — Chlast: „Cudny dzień“. — B. Siwik: „Na marginesie chwili“. — „Książki i wydawnictwa“. — Ruch robotniczy zagranicą: „Kontrola robotnicza“ we Włoszech“. Kronika zagraniczna. — Życie komunalne: M. Kelles-Krauzowa: „Opieka społeczna w samorządach“. — Życie gospodarcze: „Udział Polski w sankcyach“. „Stan gospodarczy b. dzielnicy pruskiej“. Kronika gospodarcza Polski i zagranicy. — Bibliografia.

Adres wydawnictwa „Trybuny“: Warszawa, Warecka 7. Cena numeru 20 Mk. W Krakowie do nabycia w biurze dzienników „Ruch“, ul. Szczepańska.

Przegląd społeczny

Ze Związku robotników browarniczych. Dnia 17 b. m. odbyło się w Okocimie walne zgromadzenie grupy robotników browarnianych z porządkiem dziennym: zagajenie, sprawozdanie zarządu: a) kasowe, b) komisyi rewizyjnej, c) udzielenie absolutoryum, dyskusya, wybór nowego zarządu. Zagaił tow. Olechowski, który złożył sprawozdanie z czynności zarządu, podnosząc znaczenie organizacyi dla klasy pracującej. Sprawozdanie sekretaryatu i kasowe złożył tow. Trytko. Imieniem komisyi rewizyjnej złożył sprawozdanie tow. Sukiennik, stawiając wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutoryum. Zgromadzeni wyrazili jednogłośnie ustępującemu zarządowi wotum zaufania, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali: tow. Olechowski Wilhelm, przewodniczącym, Skalski Wojciech, zast. przewodniczącego, Trytko Franciszek, sekretarzem, Kupiec Józef, skarbnikiem. Do wydziału: Hebowski Feliks, Skurnóg Jan, Sukiennik Adam, Myrlak Władysław, Salaterski Jan, Wyczesany Michał, Zydroń Józef, Komorowski Stanisław, Strączek Stanisław i Dudek Michał. Do komisyi rewizyjnej: Maniecki Jan, Ferenc Stanisław i Dobrzański Kazimierz. Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos tow. Kukułka, Trytko, Komorowski i inni, przewodniczący tow. Olechowski zamknął zgromadzenie.

Oddział Związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego w Tarnowie donosi, że policya państwowa względnie starostwo nie dba zupełnie o wykonanie nadzoru nad piekarniami, by zmusić majstrów do przestrzegania ustawy o zakazie pracy nocnej. Tarnowskie organa rządowe wprost nie pojmują obowiązku czuwania, by ustawa ta była wykonana. Jeżeli robotnicy zaskarżą którego majstra do sądu, nie odnosi to skutku gdyż sąd zwalnia go. Wobec tego robotnicy piekarscy zwracają się do inspektoratu ministerstwa pracy w Krakowie, by poczynił odpowiednie kroki celem zmuszenia opornych do przestrzegania ustawy.

KRONIKA

Kraków, 24 kwietnia.

„Odczyty“ p. Stanisława Grabskiego

Wyborcy krakowscy byli przyzwyczajeni do częstego stykania się ze swymi posłami. Posłowie socyalistyczni urządzają często zgromadzenia sprawozdawcze; dawniej, gdy jeszcze demokraci posłowali z Krakowa, także często zwoływali wyborców na zgromadzenia. Inaczej urządza się prof. Stanisław Grabski, wybrany jako czołowy kandydat „piątki“ w Krakowie. Trzeci już rok p. Grabski posłuje z Krakowa, a dotychczas ani jednego zgromadzenia nie zwołał, ani razu nie pojawił się wobec większej masy wyborców, których miał przecież przeszło 30 tysięcy!

Prof. Grabski nie chce jednak zupełnie zaniedbać tak mandatodajnego dla siebie gruntu i od czasu do czasu zjeżdża do Krakowa na „odczyty“. Najwierniejsi z prawowiczych endeków otrzymują na te występy z wykluczeniem jawności zaproszenie i zapewne — jak na wiernych przystoi — z nabożeństwem słuchają prelekcyi profesora czy posła?

Takiż odczyt zapowiedział p. Grabski na dziś w niedzielę o 7 wieczór w sali Tow. rolniczego przy pl. Szczepańskim. Ani w pismach, ani plakatami nie ogłoszono radosnej wieści, że przywódca endecyi nie zapomniał o grodzie, który mu dał mandat. Bo i pocóż dopuszczać bydło kogo do oglądania profesorskiego oblicza? Wystarcza aplauz tych, których p. Grabski niema potrzeby przekonywać i nawracać na swą endecką wiarę. A szkoda, bo p. Grabski jest biegły w nawracaniu: siebie przecież gruntownie nawrócił.

Wyborcy krakowscy niewątpliwie zapamiętają sobie to lekceważenie i odpowiedzą na nie w niedługim zapewne czasie, gdy zostaną do urny powołani. Mamy nadzieję, że po tych wyborach prof. Grabski będzie mógł stale urzą-

---

Zaprawdę prosty to krzyk, wielki, szczery, forma tak doskonała, że znika, jak rama weneckiego lustra, której niema wcale. Ta moc, ta wiara, którą uratował w powodzi zła wybłyskuje w strofach przypominających odgłosy natury, śpiew ptaków, poszum wiatru... Patrzy, czuje... a wiersz snuje się sam. Nadewszystko wierzy,

„Że to słońce już nie zgaśnie
Uśmiechnięte niebu...“

i to go napełnia przeświadczeniem:

„żem się dzisiaj wyzbył właśnie
własnego pogrzebu...
Że na zawsze się rozżeną
Tęsknoty bez końca —
Byle jaknajwięcej jeno
Słońca, słońca, słońca!...“

Osobną linią skreślony jest u Waśkowskiego, w ostatnim właśnie świeżo wydanym zbiorze poezyi (A. Waśkowski: „Poezye“, Kraków, Czernecki) rapsod oktawą pt.: „Zawisza Czarny“. Próba to kontynuacyi „Króla Ducha“, problem, który brał na swe barki Nalepiński w „Chrzcie“. Nie tutaj badać, czy dziś problem ten istnieje, czy Król Duch z poezyi, gdzie był zatajony, jako potencyonalna energia polskotwórcza, przeniósł się już w życie całkowicie, czy jeszcze nie, — podkreślić jednak trzeba, że rapsod ten ukazał się w r. 1918 w ostatnim zeszycie pisma „Maski“, a więc w momencie, gdy problem ten jeszcze istniał. „Zawisza Czarny“ Waśkowskiego jest potężny, tętni ową potencyalną energią. To nie sam wiersz, nie sama jeno mistrzowska oktawa, to naprawdę on, który powiada o sobie:

„Czarny, jak północ, jak wicher szalony
Ciskam się konno przez pnie i wyboje
Leśnych poryji... śmierć niosę w pogony...
Uradowane dzisiaj serce moje
Z całych sił Polsce uderza w dzwony
Niby młot ciężki o kowaną zbroję,
Surm, co mocarzy rwie na bój zawzięty,
A wtór onemu grzmią końskie tętenty!“

Trzebaby cytować wszystkie oktawy, by ukazać ich piękno. Zazwyczaj lirykowi nie udaje się oktawa i sonet. Dzieje się to jednak wówczas przeważnie gdy są — umyślne i robione. Nie moją jest rzeczą mówić o tych, którym się to nie udało, — Waśkowski włada tą ostatnią formą niezrównanie, jego Zawisza, potomek bogów Słowackiego tak się wypowiada i tak się wypowiadać musi!

Przytulone przy końcu tomu mieszczą się „Erotyki“. Waśkowskiego cechuje ponad wszystko skromność; poezya i kobieta nie są to dlań (jak i dla mnie) synonimy. Waśkowski nie mógł, będąc lirykiem wysokiego typu wypowiedzieć się erotykiem. Zbliża on się raczej do Laforgue'a i Novalisa. Jego erotyki są wyborne ale nie miłosne. Ostatnim wielkim poetą miłości był Kazimierz Tetmajer, po nim wszyscy poszliśmy w... abstrakty, a Waśkowski poszedł w tym kierunku bardzo daleko. Pisząc o kobiecie umieszcza ją jeno jako sztafaż w pejzażu kształtów ziemskich, lub kształtów myśli.

Powiedziałem — jest skromny. Najwyższa to pochwała dla poety i wogóle każdego wyznawcy Boga. Bez tej cnoty nie można być poetą wielkim i wielkim świętym... Śmię dodać do onych słów:

Gdybym pisał dla zagranicy, powiedziałbym jeszcze, że Waśkowski czytał Rimbauda, Mallarmego, Verlaina, Baudelaira i całą resztę kich rycerzy nowożytnego graala, że nauczył się od nich wszystkiego, a pozostał sobą, że jest dziś największym naszym lirykiem... tak bym napisał. Ale ponieważ daje wrażenie przeznaczone dla nas samych, przeto pominę ten wywód — znamy go przecież dobrze.

F. Mirandola.

dzać — nie odczyty — ale wykłady na uniwersytecie lwowskim, za co państwo płaci mu pensyę.

Ponowne otwarcie Związków Strzeleckich w Wielkopolsce

Do zamknięcia nikt się nie przyznaje!

Jak donosi „Przegląd Codzienny", kierownik II wydziału sztabu DOG Poznań, major Boćkowski-Boczkowski złożył redakcyi tego pisma w imieniu dowódcy DOGenu gen. Raszewskiego, następujące oświadczenie:

„Dowództwo OGen. Poznań nie wydawało rozkazu, zakazującego Związek Strzelecki. Zamknięcie i opieczętowanie lokalu Związku Strzeleckiego dokonane zostało całkowicie bez wiedzy DOGenu. Po otrzymaniu tego faktu do wiadomości, DOG interweniowało. Związek już otwarto".

W dalszym ciągu, jak stwierdza „Przegląd Codzienny", major Boćkowski-Boczkowski osobiście chciał wręczyć prezesowi Związku Strzeleckiego p. Bernardowi Milskiemu klucz od lokalu związku, p. Milski jednak kluczy nie przyjął i oświadczył, że lokal zamknęła i opieczętowała policya, która też powinna zdjąć pieczęcie i lokal otworzyć.

Pozostaje zatem — pisze „Przegląd Codzienny" — sprawa samowoli p. wojewody.

Podobno, jak mówią, wojewoda poznański nie podpisał tego zarządzenia i nawet o nim nie wiedział.

Zmiana rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi w sprawie ograniczenia spożycia

Magistrat zawiadamia, że ministerstwo aprowizacyi zarządziło następujące zmiany w rozporządzeniu ministra aprowizacyi w sprawie ograniczenia spożycia:

1) cukierniom oraz kawiarniom zezwala się na wypiek dotychczas podawanych pierożków oraz krokietów kakaowych, w skład których wchodzić może kakao, czekolada, masy owocowe i jako środek słodzący miód sztuczny i sacharyna,

2) mleczarniom nie jest zabronione podawanie zsiadłego mleka lub jajek, cukierniom i kawiarniom wolno wydawać kawę i herbatę w godzinach objętych zakazem, z warunkiem, że mleko będzie podawane oddzielnie w ilości nie więszej jak 60 gr. na szklankę,

3) napoje słodzące mogą być podawane z warunkiem, że będą osłodzone miodem sztucznym lub sacharyną.

Nowa agencya telegraficzna

Na czwartkowem posiedzeniu Rady ministrów zapadła ostateczna uchwała o likwidacyi Polskiej Agencyi Telegraficznej, jako instytucyi rządowej.

PAT połączyć się ma w najbliższym już czasie z agencyą East Express pod nową nazwę „**Varsovia**".

Pytanie tylko, czy nowa ta agencya będzie lepiej obsługiwała prasę, niż czyniły to dotychczas niefortunne jej poprzedniczki.

Groźba biernego oporu maszynistów kolejowych

Jak się dowiadujemy, w dniu 25 kwietnia wyjeżdża do Warszawy delegacya Związku zawodowego maszynistów kolejowych celem przedłożenia memoryału uchwalonego na ostatnim zjeździe maszynistów i palaczy, odbytym w Krakowie w dniach 18 i 19 kwietnia. Memoryał zawiera szereg postulatów natury ekonomicznej i zastrzega jako termin spełnienia żądań dzień 31 maja. Zjazd upoważnił delegacyę do złożenia oświadczenia rządowi, że w razie nieprzyjęcia przez rząd postulatów w terminie memoryałem objętym, zmuszeni będą dla poparcia swych żądań zastosować bierny opór na kolejach państwowych.

—o—

Sprzedaż miejskiego chleba pozakontyngentowego. Piekarnia miejska będzie wypiekała od wtorku 26 b. m. chleb żytni pozakontyngentowy. Sprzedaż chleba odbywać się będzie w miejskich kramach przy pl. Jabłonowskich, Szczepańskim, Słowiańskim, Drzewnym, Wielopole, Wolnicy i w Podgórzu obok elektrowni miejskiej oraz w niektórych sklepach rejonowych, a mianowicie: Piszczka przy ul. Mazowieckiej, Wojciechowskiego w Nowej Wsi, Burzyńskiej przy ul. Zamkowej w Dębnikach, Sikorskiego w Podgórzu, Bierowskiej w dz. XII przy ul. Kościuszki, Cyankiewicza przy ul. Zwierzynieckiej, Burczyka przy ul. Krupniczej, Braci Kozłowskich przy ul. Podzamcze, Burczyka przy ul. Siennej, Ladzińskiej przy ul. Karmelickiej, Janika przy ul. Długiej, Olszowskiego przy Małym Rynku, Spółki handlowej przy Małym Rynku. Cena chleba 60 Mk za 1 kg. Sprzedaż w kramach odbywać się będzie codziennie aż do wyczerpania zapasów w czasie od godziny 8 rano do 1 w południe.

Miejska komisya aprowizacyjna odbędzie posiedzenie w poniedziałek 25 bm. o godz. 6 wieczór z porządkiem dziennym: ogólny stan aprowizacyi miasta.

Cukier na kwiecień. Od środy 27 bm. rozpocznie się sprzedaż cukru żółtego na kupony kwietniowe legitymacyi zbiorowych w ilości po 400 gr. na osobę w cenie po 64 Mk za 1 kg, tj. 25·60 Mk za 400 gr. W celu przydziału cukru winni zgłosić się właściciele sklepów rejonowych, oraz reprezentanci konsumów i zakładów zbiorowego pożycia po asygnaty w biurze centralnem magistratu (pałac Larysza I p. ofic. pl. WW. Świętych 6) w dniach 25 i 26 bm. i natychmiast podjąć asygnowane ilości. Równocześnie magistrat zawiadamia, że dla odbiorców sklepu rejonowego K. Zielińskiej przy ul. Tureckiej 26 będzie wydawał cukier sklep rejonowy Edmunda Trzcińskiego przy ul. Barskiej L. 82.

Konkurs na 50 zapomóg po 2000 mk dla inwalidów wojennych i wdów po poległych powiatu krakowskiego, rozpisuje Związek inwalidów wojennych w Krakowie. Ubiegający się o powyższe zapomogi, winni zgłosić prośby na piśmie z przedłożeniem dowodów wdowieństwa i inwalidztwa wojennego do Związku inwalidów wojennych w Krakowie, plac WW Świętych 1 do dnia 8 maja br. Zgłoszenia na podwieczorki dla sierot po poległych i inwalidach przyjmuje się codziennie od godziny 6—8 wieczór.

Zakaz sprzedaży pomarańcz innych owoców południowych. Organa urzędu walki z lichwą w Krakowie przytrzymały wczoraj na dworcu kolejowym Podgórze-miasto szajkę przemytników, którym odebrano 400 sztuk pomarańcz. Urząd walki z lichwą przypomina surowy zakaz sprzedaży pomarańcz i wszelkich innych owoców południowych, które napotkane będą bezwzględnie konfiskowane. Zakaz dotyczy wszystkich owoców z wyjątkiem cytryn, które sprowadzać i sprzedawać wolno.

Z teatru J. Słowackiego. Ponieważ tournée K. Adwentowicza po miastach małopolskich rozpocznie się później niż pierwotnie projektowano, teatr krakowski będzie mógł przedłużyć o kilka dni występy artysty. Z tego powodu w przyszłym tygodniu „Hamlet" oprócz poniedziałku grany będzie jeszcze raz tj. we środę 27 b. m., jeden wieczór zajmie „Taniec śmierci" Strindberga, zaś dwa wieczory „Brzydki Ferrante". Dzisiaj po południu gość naszej sceny gra ostatni raz w „Don Juanie", wieczorem „Orlątko" z p. Białkowskim.

Na najbliższy czas przygotowuje się niegrane od roku „Wyzwolenie" Wyspiańskiego, które teatr krakowski chce stale utrzymać w repertuarze, oraz na jubileusz 25-letniej pracy scenicznej sympatycznego artysty Wacława Szymborskiego kom. Blizińskiego „Rozbitki". Również w najbliższym czasie wejdzie na repertuar 90-letnia nowość, oryginalna komedya Niemcewicza „Dwa stołki". odkryta niedawno przez prof. Kallenbacha.

KAROL DE COSTER

Rycerz Halewin

22

(Z „Legend flamandzkich")

Spolszczył Przecław Smolik

Dziewka pojechała spiesznie dalej.

Jeszcze dalej wśród drogi spotkała imćpanna Magdalena jadącego na gniadym koniu młodzieńca z miną wielce dworną y dumną.

„Śliczna panno, nie widzieliście mego brata Halewina?"

Imćpanna Magdalena odrzekła:

„Wasz brat jest tak urodziwy, iż szesnaście panien bez zmazy czuwa przy nim y odejść mu nie zezwala".

Młodzieniec pognał dalej.

Y jeszcze dalej w drodze spotkała idącą damę podeszłych lat, o twarzy rumianej y czerstwej.

„Mościa panno, zali nie widzieliście mego syna Halewina?"

„Wasz syn Siewert Halewin nie żyje. Spójrzcie: w mojem ręku jego głowa, a na płaszczu moim ślady jego krwie".

Starycha krzyknęła: „Jeślibyś te słowa wcześniej była powiedziała, nie doszłabys wierę tak daleko".

„Rada bądź, szpetna wiedźmo, iż ci unieść dają twe życie, a nie kończę z tobą, jako z synem twoim", — odpowiedziała jej imćpanna Magdalena.

Starucha ulękła się y pobiegła dalej.

Tymczasem już zmierzch wieczorny na ziemię zapadał.

33. Rozdział, w którym mowa o weselu y uczcie na zamku Heurne y o głowie, leżącej w czasie uczty na stole

Spiesznie niósł Siwek swą panią do domu y wrychle stanęli u bramy zamkowej y panna w róg uderzyła.

Józef van Rihove, który właśnie onego wieczora stał na warcie u bramy, niemało się zdziwił, obaczywszy pannę.

„Dzięki Bogu" — krzyknął z radością, — „powróciła przecie nasza panna!"

Y wnet przybiegli inni y każdon wołał: „Nasza panna powróciła!" — iż uczynił się wielki zgiełk u bramy y na zamkowym dziedzińcu.

Imćpanna Magdalena wstąpiła w wielką komnatę, gdzie siedzieli przy kominie stary Raul z panią Kunigundą. Dziewka uklękła przed ojcem:

„Panie ojcze", — rzekła, — „oto głowa Siewerta Halewina".

Rycerz wziął w ręce martwą głowę, obejrzał ją y tak się wielce uradował, iż zapłakał pierwszy raz, odkąd miał oczy.

Y Toon Mruk wyszedł ze swego kąta, zbliżył się ku siostrze, ucałował jej prawą rękę, dzierżącą miecz y rzekł, mając pełne radosnych łez oczy: „Dank ci składam siostro, iżeś mnie pomściła".

Pani Kunigunda niemal oszalała od uciechy. Wkońcu rozpłakała się rzewnie y ściskała córkę bez końca w ramionach y łzami ją obmywała.

„Ach" — krzyczała, — „tyżeś to słodka dziewko ubiła Halewina Niepokonanego? Spójrzcie oto: słowik ubił jastrzębia! O dzięki ci Boże, żeś mi ją przywrócił, widno miłujesz stare matki y nie chcesz, by zostały same na świecie! Patrzcież, jaka moja Magda urodziwa, jaka wesoła, jaka dzielna, mocna, sławna, zwycięzka, Magda moja córa, moje dzieciątko!"

Panna uśmiechała się do starej matki, oddając jej uściski y pieszczoty.

A rycerz Raul krzyknął: „Uczta winna dziś być w naszym domu! Wielka uczta tryumfu y radości panów na zamku Heurne!"

Y drzwi otworzył do drugich komnat, by przyzwać czeladź. Lecz pod drzwiami już stali giermkowie, paziowie, rękodajni, pachołkowie y inksza czeladź.

„Hej tam!" — krzyknął gromko pan Heurne. — „A gdzieże to kuchmistrze, kuchty a kuchcikі? Dalej do garnków, rynek y kotłów! A gdzieże to puchary, kielichy y kubki, beczółki pełne, gąsiory y butelki? Hej tam! Niechaj tu błyśnie zaraz Clauwert korzeńmi zaprawny, niechaj połechce nasze nosy zapach szynek y kiełbas, ozorów y schabów, mięsiw z powietrza, mięsiw z głębi wody y mięsiw z kwitnących łąk! Hej tam! Uczta ma dzis być w naszym domu, jakiej jeszcze nie widziano, — książęca, — nie, — królewska, — nie, — cesarska uczta!"

A podnosząc w górę za włosy głowę pana Halewinową, rzekł jeszcze: „Oto głowa okrutnika, którą córka nasza najmilejsza, własną ręką od ciała odrąbiła".

A czeladź okrzyknęła zgodnie, głosem wielkim, jakoby grom: „Sława, y cześć naszej pannie!"

„A mnie do dzieła; czyńcie, com wam przykazał!"

Wśród godnej uczty głowa Halewinowa leżała na stole. Drugiego zasie dnia pociągnęli panowie Heurne z wielką siłą przeciwko panom z rodu Halewinowego. Gród Halewinów został siłą wzięty, rodni, przyjaciele y towarzysze okrutnika powieszeni na Polu kaźni albo mieczem katowskim ścięci. Miłościwy pan hrabia ziemie flandryjskiej oddał dziedziny, zamki y honory Halewinów panom Heurne — kromia obmierzłego znaku Halewinowego. Y oswobodzoną jest ziemia flandryjska od okrutnego y łupiezkiego nasienia Dyrka Halewina, przezwanego krukiem.

KONIEC.

Z teatru Bagatela. „Niespodzianki rozwodowe" Bissona powtórzone będą dzisiaj po południu i wieczorem, a następnie dopiero z końcem prz. tygodnia, którego pierwszą połowę (poniedz. — wtorek — środa) wypełni „Panna Maliczewska" Gabryeli Zapolskiej.

Z Teatru Powszechnego. W „Ciężkich czasach" główne role kreują pp. Kolman, Krajewska, Pobóg, Zimajer, Zelska, Grolicki, Jaworski, Kaden, Kalinowski, Kolwas, Lasowicz, Motyczyński, Rozwadowicz, Sarnowski, Strzelecki i inni. Reżyserye sztuki prowadzi p. Korecki. Dziś pop. „Królowa przedmieścia", wieczorem zaś ulubiona nowość tego sezonu, śliczna operetka Stolza „Za dawnych dobrych czasów" po raz 42. Liczba osiągniętych przez tę operetkę w bieżącym sezonie przedstawień świadczy najwymowniej o jej wartości i popularności.

Z teatru Nowości. „Weź mnie ze sobą" czyli „Tajemnicza dama", melodyjna i pełna komicznych sytuacyi operetka grana będzie w Nowościach dziś w niedzielę 2 razy, t. j. popołudniu i wieczór. W poniedziałek „Gwiazda Kaukazu", we wtorek sensacyjna premiera „Błękitny mazur" Lehara. W premierze tej biorą udział najlepsze siły operetkowe jak również nowo zaangażowany balet.

Koncert St. Gruszczyńskiego odbędzie się dziś w niedzielę 24 bm. w sali „Sokoła" o godzinie 8 wieczór.

Góralska trupa teatralna z Zakopanego, która w celach plebiscytowych objeżdżała ostatnio Górny Śląsk, wystąpi w Krakowie dwa tylko razy. Przedstawienia odbędą się w sali „Bagateli", a sztuką którą zaprezentują publiczności krakowskiej, będzie „Janosik", Rojównej z Kościelisk, rzecz spektaklowa ze śpiewami i tańcami. Szczegóły bliższe i datę podadzą afisze.

„Wielkość Napoleona". Oto tytuł dzisiejszego wykładu w Domu artystów (plac św. Ducha), który staraniem krakowskiego Związku literatów wygłosi prof. dr Józef Flach. Jest to pierwszy z cyklu wykładów Związku literatów na temat „W stuleciu Napoleona". We wtorek będzie mówił prof. Flach o „legendzie Napoleońskiej", w czwartek o „Napoleonie w poezyi". Początek o godzinie 8 wieczorem.

Odczyty w Muzeum przemysłowem. W poniedziałek 25 bm. i we środę 27 kwietnia odbędą się w miejskiem Muzeum przemysłowem, ulica Smoleńsk l. 9, o godz. 7 wieczór dwa odczyty prof. St. Jakubowskiego p. t. „Zdobnictwo ludowe" cz. I: Pazdury i leluje, cz. II: Swastyka.

Fałszywe banknoty tysiącmarkowe. Wczorajszej nocy aresztowano w Krakowie trzech osobników a mianowicie: Chaima Krakauera 19 letniego talmudystę zamieszkałego w Krakowie, Dawida Neuhofa lat 45, krawca oraz Hirscha Wertheila, kupca z Jędrzejowa, którzy trudnili się puszczaniem w obieg fałszywych banknotów 1000-markowych. Aresztowanym odebrano kilkanaście sztuk falsyfikatów tysiącmarkowych, bardzo udatnie sporządzonych.

Wypadek tramwajowy. Wczoraj w południe na ul. Sławkowskiej wpadł pod tramwaj robotnik Franciszek Kuryba, który dopiero po dźwignięciu wozu został z pod kół wydobyty. Wypadek, jakkolwiek nie skończył się utratą życia, to jednak pozbawił jednej nogi nieszczęśliwego, który po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez pogotowie ratunkowe przewieziony został do szpitala.

Zamach samobójczy. Wczoraj w południe zawezwano pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Kochanowskiego 4, gdzie niejaka Stefania B. w zamiarze samobójczym zatruła się silnie ługiem. Po zastosowaniu środków ratunkowych przez pogotowie ratunkowe desperatkę odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

Proces o usiłowane morderstwo. Rozprawa sądowa przeciw Wojciechowi Przybyice, oskarżonemu o usiłowane morderstwo, została odroczona do poniedziałku celem przesłuchania dalszych świadków.

Ujęcie szajki włamywaczy. Wczorajszej nocy patrol policyi państwowej w Olszy przychwycił na gorącym uczynku włamania do miejscowej ochronki szajkę włamywaczy z trzech osób złożoną a mianowicie: Antoniego Kaganka, Franciszka Urbanika i Józefa Urbanika. Osobnicy ci podejrzani są o szereg włamań i kradzieży zwłaszcza drobiu, dokonanych w Olszy i okolicy.

—ooo—

Omyłki druku. We wczorajszym artykule „Z zaboru czeskiego" w zdaniu, dowodzącem, że i każdy czeski lewicowiec wobec Polaka jest nasamprzód czeskim „polonofobem" złożono: „polonfilem", czyli powstało błędnie — wręcz przeciwne określenie.

W artykule: „Kler przeciw konstytucyi" w uwadze nawiasowej na str. 3, która brzmieć powinna (rozumie się tam, gdzie cyfry współwyznawców nie zwracają się przeciw nim) błąd drukarski zaznaczył się — dodaniem nie użytego w tekście wyrazu: „jeszcze" przed wyrazem „przeciw".

—ooo—

Z POLSKI

Wykradzenie 10 więźniów z Pawiaka. W niedzielę, dn. 24 b. m. w sali kino „Palace" w Warszawie, jako w 15-tą rocznicę wykradzenia, uczestnicy tego faktu okrytego dotychczas tajemnicą, opowiedzą dzieje pamiętnej nocy 24 kwietnia 1906 roku. Słowo wstępne wypowie poseł tow. N. Barlicki. Bilety w cenie 50 mk. do nabycia w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56).

Ciągnienie milionówki. W ciągnieniu wczorajszem milionówki wygrana padła na nr 2235405. Numer ten sprzedany został w kantorze wymiany Mühlsteina na Nalewkach w Warszawie.

Delegat francuski dla rolnictwa w Polsce. Z Paryża donoszą, że wyjechał do Polski członek akademii rolniczej prof. Jan Dybowski, któremu rząd francuski powierzył misyę zapoznania się z problemem rolniczym w Polsce i rozważeniu, jaką pomoc Francya mogłaby Polsce na tem polu okazać. Profesor Dybowski ma zbadać także warunki udziału Francyi w międzynarodowej wystawie narzędzi rolniczych i kultury rolnej w Warszawie we wrześniu br.

Brakło ziemniaków — wódki nie zabraknie. Czytamy w „Szklarzu", organie Zw. zaw. rob. przemysłu szklanego: W ciągu ostatnich paru tygodni daje się odczuwać u nas niebywały popyt na wszelkiego rodzaju butelki, głównie zaś na tzw. monopolówki. Ceny rynkowe na ten towar rosną jak na drożdżach. Przed sześcioma tygodniami jeszcze płacono za butelki monopolowe po 8—9 mk. za sztukę, obecnie zaś bierze się 22 mk. i drożej. Widzimy, jak kolosalne zyski ciągną stąd fabrykanci, gdyż, jak wiadomo, za ten czas koszta produkcyi wcale się nie powiększyły, a i przy ówczesnych cenach butelki były wcale zyskownym artykułem dla fabryki. To też w ostatnich czasach zostało uruchomionych kilka fabryk nowych, względnie produkujące inne artykuły przechodzą częściowo lub całkowicie na wyrób butelek. Popyt na butelki motywuje się wzmożoną produkcyą wódek w Poznańskiem. Wychodzi teraz na jaw dlaczego nas głodzono w ciągu zimy. Poco obszarnicy poznańscy mieli dawać zboże i kartofle na wyżywienie ludności? — przecież daleko większe przynosie ono zyski, gdy się je przerobi na wódkę.

Komitet wygnańców z Śląska Cieszyńskiego w Oświęcimiu składa na tej drodze, zarządowi Towarzystwa obrony kresów zachodnich w Krakowie, a szczególnie prezesowi ks. Rzymelce i p. Szydłowskiemu, którzy przywieźli osobiście 905 sztuk bielizny i ubrań dla naszych dzieci, których to rzeczy dotkliwy brak odczuwamy, jak najgorętsze podziękowanie.

Kwatery dla oficerów. Minister wojny Sosnkowski wydał zarządzenie dotyczące kwaterowania oficerów. Zarządzenie to ustala, iż umieszczeniu w internatach dla oficerów podlegają tylko oficerowie przejezdni i oficerowie nieżonaci, którzy otrzymują kwatery w hotelach lub kwatery prywatne od oddziałów kwaterunkowych dowództwa miasta. Zarządzenie to nie dotyczy oficerów nieżonatych, którzy sami wyszukali sobie kwaterę i następnie zgłosili ją do oddziału kwaterunkowego. Pozatem minister zarządził, by wszystkie sprawy mieszkaniowe przed wydaniem nakazu przeniesienia z kwatery prywatnej były kierowane do specyalnie utworzonej oficerskiej komisyi mieszanej pozostającej pod kierownictwem generała Leśniewskiego.

Komunikacya powietrzna z Poznaniem. „Naród" donosi: W związku z „Targiem poznańskim" powstało w Poznaniu towarzystwo, które organizuje komunikacyę powietrzną na następujących liniach: Poznań—Warszawa, Poznań—Gdańsk, Poznań—Łódź, Łódź—Warszawa i Poznań—Kielce—Lwów, oraz odwrotnie. Projektowaną jest komunikacya pocztowa, towarowa i osobowa. Cena biletu osobowego na linii Poznań—Warszawa wynosić będzie 3200 mk, poza kosztami asekuracyi.

Jak za szlacheckich czasów. Robotnik kolejowy Franciszek Wolnik w Tarnowie został na rozkaz ministerstwa kolei wydalony ze służby kolejowej za to, że na jakimś wiecu w Tarnowie, na którym przyszło do awantur między stapińszczykami a piastowcami, obraził teścia p. Witosa. A więc nie jakakolwiek przewina służbowa, lecz prywatna uraza pozbawiła pracy i chleba robotnika państwowego. Czyżby za obecnych rządów panować miała taka sama prywata, jak za czasów staroszlacheckich?

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela popoł.: „Don Juan" Dittnera; — wieczorem: „Orlątko Rostanda".
Poniedziałek: „Hamlet" Szekspira.

Teatr „Bagatela"

Niedziela popołudniu i wieczorem: „Niespodzianki rozwodowe".
Poniedziałek: „Panna Maliczewska".
Wtorek: „Panna Maliczewska".
Środa: „Panna Maliczewska".

Teatr powszechny

Niedziela, popołudniu: „Królowa przedmieścia"; wieczorem: „Za dawnych dobrych czasów".
Poniedziałek: „Faworyt".
Wtorek: „Major ułanów".
Środa: „Faworyt".
Czwartek: „Ciężkie czasy".
Piątek: „Bohater kaukaski".
Sobota: „Za dawnych dobrych czasów".
Niedziela: Popołudniu „Królowa przedmieścia" wieczorem „Faworyt".

Operetka w Nowościach

Niedziela po południu: „Tajemnicza dama"; wieczorem: „Tajemnicza dama".
Poniedziałek: „Gwiazda Kaukazu".
Wtorek: „Błękitny mazur".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela: Józef Flach: „W stuleciu Napoleona", cz. I: Wielkość Napoleona.
Poniedziałek: Władysław Szymański: „Mickiewicz w świetle Towianizmu".
Wtorek: Józef Flach: „W stuleciu Napoleona", cz. II: Legenda Napoleońska.
Środa: Karol H. Rostworowski: „Rozdój idei religijnej", cz. V: Monoteizm.
Czwartek: Józef Flach: „W stuleciu Napoleona", cz. III: Napoleon w poezyi.
Sobota: Jan Pietrzycki: „Pasquino i Marforia" (z dziejów włoskiej satyry).

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Poniedziałek: dyr. Muzeum nar. dr Fel. Kopera: Zwiedzenie Galeryi obrazów w Sukiennicach (o godz. 6 wieczór).
Wtorek: prof. Uniw. Jag. Ign. Chrzanowski: Ogólna charakterystyka literatur zachodnio-europejskich.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

W środę, 27 bm.: Prof. St. Jakubowski: Zdobnictwo ludowe. (Swastyka). Część II.

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej
(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro)
Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 26 kwietnia: Red. E. Haecker: „Mickiewicz jako socyalista".

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność stolarze krakowscy! W poniedziałek 25 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się (ul. Dunajewskiego 5) posiedzenie mężów zaufania w sprawach bardzo ważnych. Wzywa się do przysłania z każdej fabryki i z każdej, nawet najmniejszej pracowni męża zaufania lub jednego z towarzyszów jako delegata.

Baczność robotnicy przewozowi! W niedzielę 24 kwietnia o godz. 2 pop. odbędzie się zgromadzenie w sali związku rob. przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Sprawa cennika. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Baczność dozorcy domowi, rob. dzienni i służba domowa! W niedzielę 24 kwietnia o godz. 2 popoł. odbędzie się zgromadzenie w sali Związku rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Sprawy ważne. O liczny udział uprasza Zarząd.

Związek zawodowy pracowników miejskich zwołuje Walne zgromadzenie na dzień 24 kwietnia o godz. 10 przedpoł. w sali stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego Wal. zgromadzenia, 2) sprawozdanie Zarządu i kasowe, 3) organizacya, 4) wybór zarządu, komisyi kontr. i sądu polubownego, 5) interpelacye i wnioski. Za Zarząd

Pelc.

Publiczne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 24 kwietnia o godzinie 10 rano w domu robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego 11 z porządkiem dziennym: 1) walka z reakcyą, 2) 1 Maja. Nie powinno żadnego z robotników zabraknąć.

—ooo—

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 kwietnia

Dziś zostały przedłożone do podpisu Naczelnikowi państwa dokumenty ratyfikacyjne traktatu ryskiego. W poniedziałek 25 bm. uda się do Mińska z dokumentami ratyfikacyjnymi sekretarz delegacyi pokojowej p. Ładoś. Akt wymiany odbedzie się 28 bm.

Program prac Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 kwietnia.

Biuro sejmowe wyznaczyło szereg posiedzeń na nadchodzący tydzień. Dnia 26 b. m. komisya **administracyjna** będzie obradować nad ostateczną redakcyą ustawy o gminach wiejskich. Tegosamego dnia podkomisya **zdrowia publicznego** rozpatrzy poprawki do ustawy o izbach lekarskich. Komisya **skarbowo-budżetowa** będzie radzić nad budżetem i nad sprawą dalszej emisyi biletów bankowych. Dnia 27 b. m. komisya **prawnicza** rozpatrzy projekty ustaw o przejęciu majoratów ks. Erywańskich i majątków byłej rosyjskiej rodziny panującej tudzież projekt ustawy o zawieszeniu nieprzenoszalności sędziów w okresie organizacyi sądów. Dnia 28 b. m. komisya **morska** obradować będzie nad organizacyą najwyższej władzy morskiej. Tegosamego dnia komisya **prawnicza** obradować będzie nad projektem ustawy o walce z lichwą. Na 5, 7 i 9 maja zwołano komisyę **wodną** dla wysłuchania referatu posła Kędziora o projekcie ustawy wodnej.

Przypieczętowanie podziału Śląska Cieszyńskiego

(PAT). **Morawska Ostrawa**, 23 kwietnia.

Komisya delimitacyjna dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy zebrała się wczoraj przed południem w tutejszej szkole górniczej. O przebiegu obrad otrzymujemy od delegacyi polskiej następujący komunikat: Granica w Cieszyńskiem i na Orawie została **ostatecznie ustalona** w ten sposób, że **linia wyznaczona dnia 28 lipca w Paryżu przez Radę ambasadorów została zachowana**, z wyjątkiem paru poprawek, podyktowanych lokalnymi interesami gospodarczymi. Granicy na Spiszu nie można było dotąd ustalić z powodu niepogody, która nie pozwala na oględziny terenu.

Konferencya polsko-litewska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 kwietnia.

Z Brukseli donoszą: Przewodniczący delegacyi litewskiej na konferencyi polsko-litewskiej w Brukseli p. Lubicz Wilosz oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „N. Rotterd. Courant", że na przebieg konferencyi zapatruje się on **optymistycznie** i dążeniem jego jest, aby ta konferencya została rozstrzygnięta ku zadowoleniu obu stron. Zdaniem Wilosza pożądane jest zawarcie **przymierza pomiędzy państwami** od morza Bałtyckiego do morza Czarnego.

Decyzya w sprawie Górnego Śląska już zapadła?

(W duchu podziału)

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 kwietnia.

Z **Rzymu** donoszą: „Messagero" podaje, że rządy państw sprzymierzonych **powzięły już decyzyę o podziale Górnego Śląska pomiędzy Polską a Niemcami.**

Sprawozdanie komisyi międzysojuszniczej

(PAT) **Warszawa**, 23 kwietnia.

Wedle informacyj z Opola komisya międzysojusznicza **ukończyła swoje prace** nad wynikiem plebiscytu. Sprawozdanie w tej sprawie wysłano do wszystkich trzech mocarstw sprzymierzonych. Jak słychać, sprawozdanie to **nie wyraża zgodności opinii całej komisyi.**

Tajny skład broni w sądzie

(PAT) **Bytom**, 23 kwietnia.

Władze koalicyjne wykryły w sądzie w Katowicach tajny skład broni i amunicyi. Aresztowano jednego z prokuratorów. W schronisku uchodźców mieszczącem się w gimnazyum w Katowicach znaleziono również broń i aresztowano 30 członków bojówki niemieckiej, którzy przybyli pod pozorem, że są uchodzcami.

Przed ogłoszeniem nowych propozycyj niemieckich

Górny Śląsk ma pozostać przy Niemczech

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 kwietnia.

Z Berlina donoszą: Minister spraw zagranicznych Simons konferował trzykrotnie z angielskim posłem w Berlinie d'Abemon, poczem tenże przesłał swojemu rządowi sprawozdanie. Raport ten zawiera zarysy **nowych propozycyj niemieckich** w sprawie odszkodowań, które oparte są na podstawie, iż **Górny Śląsk zostanie przy Niemczech.** Podobno angielscy rzeczoznawcy w komisyi reparacyjnej proponują, by **górnośląski okręg przemysłowy był samodzielnem państwem** pod kontrolą koalicyi. Tymczasem byłby to **zastaw w ręku koaliantów**, dopóki Niemcy nie wypełnią swoich zobowiązań.

Depresya w Niemczech

Z Berlina donoszą o silnej depresyi, jaka zapanowała w Niemczech pod wpływem odmowy prezydenta Hardinga podjęcia się pośrednictwa między Niemcami a koalicyą. W Niemczech coraz bardziej wysuwają się na plan elementy polityki umiarkowanej i nie jest wykluczone, że w najbliższych dniach gabinet Fehrenbacha ustąpi, robiąc miejsce **gabinetowi socyalistycznemu.**

Po odmowie pośrednictwa przez Amerykę

Nowy Jork. (PAT) Prasa **pochwala** odmowne stanowisko Hardinga w sprawie pośrednictwa i przyjmuje jego decyzyę jako dowód wyraźnej solidarności Ameryki z państwami sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi.

Parlament niemiecki przeciw poddaniu się sądowi Hardinga

Berlin. (PAT) Wczoraj zebrały się poszczególne frakcye na narady, aby omówić oświadczenie ministra Simonsa. Ocena mowy była w poszczególnych frakcyach **bardzo nieprzychylna.** Prawicowe stronnictwa czyniły ministrowi zarzut, że przez notę do Hardinga pozbawił naród niemiecki jego woli, że byłoby **bardzo wielkiem nieszczęściem**, gdyby prezydent Harding zgodził się na propozycyę. Coraz więcej mówi się o tem, że zmiana w łonie gabinetu Rzeszy jest konieczną. Oczekują w najbliższych dniach odnośnej decyzyi.

Rząd niemiecki nie chce dyskusyi w parlamencie

Berlin. (PAT). Wczoraj po południu zebrali się ministrowie na naradę nad stanowiskiem spowodowanem odpowiedzią odmowną Stanów Zjednoczonych. Gdy o godzinie 9 wieczorem przybyli na naradę przewodniczący frakcyi, kanclerz zażądał od nich dochowania tajemnicy obrad. Przeciwko poufności obrad wypowiedzieli się niezawiśli socyaliści, niemiecko-narodowi i socyalni demokraci. Gabinet odbył naradę o godz. 11 wieczorem i postanowił nie ustąpić od żądania poufności.

Ponieważ jednak wymienione stronnictwa nie ustąpiły, kanclerz zrezygnował z udzielenia informacyj, gdyż sądził, że nie było wskazanem powodować dyskusyę parlamentarną nad notą, zanim tekst jej będzie wręczony Hardingowi.

Wczoraj przed południem odeszła do Waszyngtonu **nota z nowemi propozycyami.** Parlament odroczył się do poniedziałku, ponieważ **rząd wykluczył wszelką dyskusyę** w tej mierze, zanim nie będzie doręczoną nota. W niedzielę rano nota będzie ogłoszoną.

Niemcy proponują odbudowę własnemi siłami

Z Berlina donoszą: Rząd niemiecki wystosował notę do komisyi odszkodowań. Nota ta zawiera projekty odbudowy zniszczonych obszarów we Francyi siłami niemieckimi. Simons układa plan pożyczki międzynarodowej i prześle Ameryce odpowiednie propozycye.

Konferencya w Hythe

Z **Londynu** donoszą: „Daily Chronikle" podaje, że na konferencyi w Hythe będą omawiane trzy sprawy: 1) zarządzenia represyjne wobec Niemiec, 2) stanowisko Stanów Zjednoczonych, 3) **sprawa górnośląska.**

Zgodność sojuszników

Bruksela. (PAT) Jak donoszą pisma, belgijski minister spraw zagranicznych udaje się w poniedziałek do Londynu i złoży rządowi angielskiemu oświadczenie, że Belgia podziela całkowicie zdanie sojuszników w kwestyi odszkodowań.

Rzym. (PAT) Wedle informacyj „Epoki" **rząd** włoski najzupełniej podziela opinię **sojuszników co** do konieczności wykonania traktatu pokojowego, jest jednak zdecydowany **nie brać udziału** w zamierzonej akcyi wojskowej.

Robotnicy angielscy przeciw represyom

Londyn. (PAT). Komitet polityczny związków zawodowych ogłosił oświadczenie, w którem wyraża się przeciw obsadzeniu obszaru Ruhry. Okupacya ta powinna być wszelkimi sposobami dyplomatycznymi zażegnaną, zaś kwestye sporne powinny być oddane międzynarodowemu sądowi.

Internowanie ex-cesarza Karola?

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża o pogłoskach, jakoby rząd szwajcarski rozważał możność internowania ex-cesarza Karola na zamku Heidegg. Wraz z tem zostałaby oznaczoną granica, w jakiej były cesarz mógłby się poruszać.

Rokowania z górnikami w Anglii

Londyn. (PAT). Lloyd George konferował wczoraj z przedstawicielami właścicieli kopalń i górników. Spotkają się oni ponownie w poniedziałek. Panuje przekonanie, że uzyskano postępy w sprawie wynalezienia podstawy do **rokowań.**

Umowy międzynarodowe przed Ligą narodów

Genewa. (PAT). Wielka Brytania **przedłożyła** generalnemu sekretaryatowi Ligi narodów umowy zawarte świeżo przez rząd angielski, między innemi także umowę handlową z Rosyą sowiecką. Dotąd zarejestrowała Liga narodów ponad 100 międzynarodowych umów, czego przypada na Anglię 22, na mocarstwa reprezentowane w radzie ambasadorów 13, na Francyę 12.

Wolny handel w Rosyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Z Mińska donoszą, że wolny handel nie poprawił sytuacyi aprowizacyjnej w Rosyi. Chłopi nie nie dowożą do miast, ludność miejska głoduje dalej.

Koniec Machny

Warszawy. (Tel. wł. „Naprzodu") Na posiedzeniu sowietu charkowskiego stwierdzono, że bandy atamana Machny zostały rozbite, Machno zaś został wzięty do niewoli.

Ręka sowietów w Irlandyi

Londyn. (PAT) W odpowiedzi na interpelacyę oświadczył generalny prokurator dla Irlandyi, iż istnieją dowody, że między rosyjskim rządem sowieckim a sinfeinistami istnieje porozumienie. Spodziewa się on, że będzie mógł w kilku dniach ogłosić w tej sprawie bliższe szczegóły.

W sobotę dnia 30 kwietnia 1921 r. o godzinie 4 po południu odbędzie się w lokalu Drukarni Ludowej przy ul. Dunajewskiego L. 5

Roczne Walne Zgromadzenie

członków Drukarni Ludowej Sp. zar. z ogr. odp. w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie kasowe i z czynności dyrekcyi.
4. Wnioski dyrekcyi co do rozdziału czystego zysku i remuneracyi.
5. Wnioski i interpelacye członków.

UWAGA: Zamknięcie rachunkowe można przeglądać codziennie w biurze Drukarni Ludowej w godzinach urzędowych t. j. między 9—12 przedpoł. i 3—6 popołudniu.

Tygodniowe pismo socyalistyczne

›TRYBUNA‹

od 15 marca r. b. wychodzi pod redakcyą K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Poświęcone teoryi i praktyce ruchu socyalistycznego. Zawiera stałe działy: polityki wewnętrznej i zagranicznej, ruchu zawodowego, spółdzielczego i oświatowego w Polsce i zagranicą, życia parlamentarnego i samorządowego, również przegląd spraw społeczno-gospodarczych i zagadnień narodowościowych oraz dział artystyczno-literacki.

Własni korespondenci w Paryżu, Brukselli, Rzymie, Berlinie, Wiedniu i Rydze.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b.: miesięcznie w kraju z przesyłką 70 mk., kwartalnie 200 mk. Zagranicą podwójnie. W Ameryce półrocznie 1 dolara. Cena numeru pojedynczego 20 mk.

Konto czekowe nr. 582.

Redakcya i Administracya: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Administracya czynna codziennie od 10—3 popoł. Redaktor T. Hołówko przyjmuje codziennie od 12—1 pop.

PS. Numer okazowy „Trybuny" wysyła się po nadesłaniu adresu.

Przy zamówieniach prosimy powołać się na nasze pismo.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. 1310).